

# Tyrowicz, Marian

---

## Władysław Wolert i jego poglądy na dzieje prasy światowej

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/1, 5-18

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN TYROWICZ

WŁADYSŁAW WOLERT I JEGO POGLĄDY NA DZIEJE PRASY  
ŚWIATOWEJ

Struktura prasy zagranicznej zarówno współczesnej, jak dawnej stanowi w naszym piśmiennictwie prasoznawczym problematykę prawie egzotyczną i rzadko spotykaną. Poza zupełnie nielicznymi publikacjami, wyjaśniającymi obecną sytuację na rynku prasowo-wydawniczym świata, poza kilkunastu hasłami w najnowszych encyklopediach, dotyczącymi najgłośniejszych dzienników i czasopism zagranicznych, nasze prasoznawstwo nie wypracowało ani odpowiedniej bibliografii, ani syntetycznych opracowań, np. na wzór niemieckich<sup>1</sup>.

Stokrotnie gorzej przedstawia się nasza wiedza o historycznym rozwoju masowego przekazu informacji w świecie, choćby w krajach nam najbliższych czy w zasięgu tzw. cywilizacji atlantyckiej. Historyczne badania nad dziennikarstwem, czasopiśmiennictwem i prasą zaczęły się u nas bardzo późno i dotyczyły wyłącznie prasy ojczystej. Zabrakło badaczom szerszego polotu w dociekaniu źródeł, form i warunków rozwoju prasy w ogóle; w rodzimej zaś próbowano szukać momentów genetycznych i ewolucyjnych tylko w odniesieniu do poszczególnych tytułów lub ich grup, i to bez ambicji syntetycznego powiązania czynników obiektywnych i subiektywnych ich rozwoju. Z badań nad nowoczesnym rozwojem prasy wiadomo, że składają się nań zarówno elementy odrębne od sfery ściśle intelektualnych zjawisk, jak piśmiennictwo, druk i urządzenia poligraficzne i telekomunikacyjne, jak i te o charakterze bardziej subiektywnym, np. stan oświaty mas czytelnicy, kierunki literackie epoki, wolność słowa, cele polityczne i ekonomiczne imprez prasowych itp.

Rozprawę niniejszą poświęcamy osobie i dorobkowi naukowemu Władysława Wolerta, badacza, który w swych dociekaniach z dziedziny historii prasy światowej o wiele wyprzedził nie tylko swych poprzedników,

<sup>1</sup> Mamy na myśli takie wydawnictwa, jak: K. Böhner, *Bibliographisches Handbuch der Zeitungswissenschaft*, Leipzig 1932; W. Ullrich, *Presse des nicht-socialistischen Auslands*, Berlin 1963; *Handbuch der Welt-press*, Köln-Opladen 1970. Z publikacji polskich: H. Kurta — J. Meissner, *Prasa za granicą. Sylwetki 147 wybranych dzienników i czasopism*, Kraków 1972 i A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973.

ale i sobie współczesnych. Jakby na opak tej jego roli w naszym piśmiennictwie, ba — nawet w encyklopediach ogólnych i specjalnych nazwisko jego jest zupełnie pominięte, a tym samym zignorowany jego dorobek naukowy. Nawet ocena krytyczna jego poglądów i wytknięcie błędnych tez nie usprawiedliwia tego stanowiska z punktu widzenia interesów nauki, a historii prasy w szczególności. Badanie przeszłości drukowanych środków masowej informacji w świecie czyni coraz dalej sięgające postępy; obok syntez rodzimego dziennikarstwa wnika się w filiacje międzynarodowe prasy, szuka się wzajemnych wpływów i dróg do udoskonalenia przekazu. Dlatego poglądy w tej sferze Władysława Wolerta, choćby utrwalone tylko w formie rękopiśmiennej czy maszynopisu bibliotecznego, nie powinny być obojętne dla naszego prasoznawstwa.

Wróćmy tu jeszcze raz do badań historycznoprasowych na terenie rodzimym. Nie można nie podkreślić, że nawet w skromnych polskich rozważaniach na przełomie XIX i XX w. ciąg historycznych dociekań na temat roli prasy w kulturze narodowej wyprzedził teoretyczne studia prasoznawcze. Według Bartłomieja Golki: „Analizowanie funkcji i zadań dziennikarskich odbywało się [...] nie dla teoretyzowania oderwanego od rzeczywistości, ale prowadziło do wniosków politycznych”<sup>2</sup>. Badania te bowiem rodziły się w atmosferze trójzaborowego ucisku narodowego i w walce z tym uciskiem. Kiedy na zachodzie Europy już u progu XVIII w. domagali się wniknięcia teoretycznego w rolę dziennikarstwa Pierre Bayle (1704) i François Camusat (1711), a w kilkadziesiąt lat po nich Voltaire (1731) i Diderot na łamach Wielkiej Encyklopedii Francuskiej<sup>3</sup>, w Polsce zainteresowania prasą obudziły się dopiero w XIX w., i to pod kątem rozważań historycznych. Prasą poza krajem nie zajmowano się, choć co najmniej do połowy XIX w. była ona podstawowym źródłem informacji dla naszych dzienników. Po pierwszych autorach rozpraw i artykułów z historii gazet polskich: A.T. Chłędowskim, M. Zakrzewskim, K. Szajnosze, F. Łobeskim, J.I. Kraszewskim i kilku innych dopiero Karol Estreicher w „Bibliotece Warszawskiej” (1861) próbował krytycznie ocenić dziennikarstwo w Galicji i Krakowie, a w 35 lat po nim Piotr Chmielowski na łamach *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej* (1896) zajął bardziej analityczne stanowisko wobec dziennikarstwa polskiego. Wszystkie te głosy i rozważania dotyczyły więc krajowego rozwoju prasy i czasopism i wniknęły w ich historię<sup>4</sup>.

Atoli coraz prężniej rozwijające się polskie wydawnictwa periodyczne w dobie pozytywizmu w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i in-

<sup>2</sup> B. Golka, *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX w.*, Warszawa 1969, s. 7.

<sup>3</sup> B. Golka, *Kierunki badań prasoznawczych we Francji*, „Biuletyn Prasoznawczy”, 1965, nr 9.

<sup>4</sup> Zob. S. Dziki, *Badania nad prasą w Polsce*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976, s. 27.

nych ośrodkach i znakomita publicystyka na łamach pism tych ośrodków dowodziły, że nieobecność w naszej nauce dyskusji na temat kulturotwórczej roli prasy i jej powiązań z prasą światową jest czymś nieprawidłowym i że badania naszych humanistów na tym polu nie nadążają za Zachodem. Trzeba było dopiero bezpośredniego poza krajem zetknięcia się z dynamicznie rozwijającymi się warsztatami roboty dziennikarskiej, a równocześnie z badaniami naukowymi nad prasą zagraniczną, by narodziły się polskie próby wypełnienia tej drastycznej luki. Szersze i ambitne dokonania naukowe na tym polu zawdzięczamy Stanisławowi J.N. Czarnowskiemu, którego bez przesady określić należy jako pioniera polskich badań nad prasą światową, zarówno historycznych, jak statystycznych i bibliograficznych. Osiadłszy w 1882 r. we Francji (Nicea), gdzie zorganizował pierwszą Międzynarodową Wystawę Czasopism (*L'Exposition Internationale des Journaux*), ogłosił książkę *Postępy literatury periodycznej* (Warszawa 1886) oraz — w wyniku szerokich studiów i rozległych kontaktów z redakcjami zagranicznymi — dwutomowe dzieło, bez precedensu w naszym piśmiennictwie: *Literatura periodyczna i jej rozwój* (Kraków 1902 i 1906).

Pragnąc określić zasługi badawcze Władysława Wolerta nie sposób nie zastanowić się również nad osobowością Czarnowskiego. Skorzystał z niego Wolert sówicie, a postawione przez obu badaczy tezy dają znakomitą podstawę do porównań i konfrontacji. Obaj wyszli z innych kręgów inteligencji polskiej; poważnie różniły się ich profile psychologiczne, zainteresowania zawodowe, wreszcie metody pracy badawczej, jej organizacja i środki materialne. Stanisław Czarnowski (1847—1929), pochodzący z rodziny szlacheckiej, ale spauperyzowanej (ojciec był urzędnikiem sądowym), był typowym *self-made manem*, stąd i zawodowe jego zainteresowania biegły przez całe życie różnymi torami. Zaczynał od bankowości i publicystyki na łamach „Gazety Handlowej”, w 23 roku życia był już wydawcą „Tygodnika Literackiego”, po dwóch latach księgarzem i organizatorem czytelnicy publicznej („Warszawska Biblioteka Słowiańska”) o niezwykle rozległych stosunkach komisowych z księgarniami na terenie Rosji. Prawdopodobnie zdobyte na księgarstwie pieniądze umożliwiły mu podróże po Europie południowej (Bałkany, Włochy, Francja, Turcja) i nawiązanie stosunków z prasą wielu krajów. Po powrocie do Warszawy redagował po kolei bądź zasiliał artykułami kilka miejscowych pism. Podróżom i zmianom pracy towarzyszyła też zmiana zainteresowań. Z prawnika i ekonomisty przerodził się Czarnowski w etnografa, nawet etnologa, poświęcającego szczególną uwagę narodom słowiańskim. Dociekania na tym polu w kraju zbliżyły go do prehistorii i archeologii (był autorem pracy *Polska przedhistoryczna*, 1909), muzealnictwa historycznego. Wszystkie te cechy jego umysłowości znalazły odbicie w dziele o literaturze periodycznej, w którym chciał stworzyć historyczny obraz prasy XIX w., jak najszerszy geograficznie: od północnych wybrzeży

Afryki po kraje skandynawskie, od Chin po ... Grenlandię, od Kanady po Chile i Argentynę. Ten zamysł pełności odbił się na autentyczności szczegółów: opis stał się schematyczny, dane statystyczne budzą wątpliwość. Podstawą jego rozważań był pogląd na genezę prasy. Nie darmo w omawianych dziełach tytuły zawierają zawsze określnik „literatura”, autor wychodził bowiem ze stanowiska, że dziennikarstwo jest derywatem piśmiennictwa w jego najszerszym znaczeniu. Oto co mówił w tej sprawie w rozdziale wstępnym do *Literatury periodycznej*: „Powstanie i rozrost literatury periodycznej wiąże się jak najściślej z ogólnym postępowaniem umysłowości i literatury powszechnej [...] publikacje periodyczne są niewątpliwie bardziej skomplikowanym wytworem działalności umysłowej i literackiej”. Dziennikarstwo, według niego, może rozwijać się tylko „w wyższych formach pisma i druku, w epoce odrodzenia się umysłowości i literatury, w czasach nowszych”. Słowem, bodźcami genetycznymi masowego komunikowania nie są społeczne potrzeby informacji, lecz twórczość pisarska<sup>5</sup>.

Dopiero więc na tle porównawczym z twórczością Czarnowskiego we właściwym świetle, jako badacza historii prasy światowej, zarysuje się rola Władysława Wolerta. Spróbujemy określić jego osobowość na tle poszczególnych etapów biografii i twórczości.

Niezwykle skromne przekazy źródłowe dotyczące jego pochodzenia społecznego i młodości wskazują na związki z inteligencją o rodowodzie raczej mieszczańskim. Sprawę tę zaciemnia fakt, że nazwisko Wolert — jak utrzymuje się w środowisku krakowskim, w którym naukowiec ten po 1945 r. nawiązał, co prawda wąskie, stosunki — jest przybrane i poprzednio brzmiało podobno Kaczmarek. Wiemy, że urodził się w Warszawie 6 stycznia 1890 r., ale już brak nam wiadomości, w której uczelni i na jakim kierunku ukończył studia wyższe. Brak jest jego *curriculum vitae* w aktach byłej Wolnej Wszechnicy Polskiej, nazwiska jego nie ma też w monografii Z. Skubała-Tokarskiej *Wolna Wszechnica Polska* (Warszawa 1964). Wiadomo, że — związany z domem Adolfa Dygasińskiego — ożenił się z jego córką Zofią. Po odrodzeniu państwa polskiego, w 28 roku życia, objął stanowisko szefa jednego z wydziałów w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, które zajmował od 1918 do 1923 r., reprezentując ten resort także na terenie zagranicznym (m.in. jako delegat polski na Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Paryżu, 1919). Równocześnie — powołany jako wykładowca do Wolnej Wszechnicy Polskiej i przez Radę Naukową tej uczelni w 1920 r. mianowany docentem — bez reszty po-

<sup>5</sup> Rola S. Czarnowskiego w historii prasy nie jest opracowana. Dane biograficzne zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Warszawa 1938 (artykuł K. Świerkowskiego). Wielostronność dorobku pisarskiego Czarnowskiego wykazuje *Bibliografia polska* K. E. Streicher'a (reedycja, t. 3).

święcił się zajęciom dydaktycznym oraz studiom z zakresu socjologii oświaty, zwłaszcza pozaszkolnej, i dziejów kultury, z wyraźną predylekcją do teorii i historii dziennikarstwa. W czasie częstych wyjazdów za granicę, w bezpośrednim zetknięciu się ze światem dziennikarskim, publicystycznym i literackim zdobywał coraz szerszą i coraz głębszą wiedzę o prasie, o jej współzależności z opinią publiczną, o politycznych warunkowaniach współczesnej cywilizacji. Świadczą o tym jego prace: *Mensologia uniwersalna, czyli Erazma Majewskiego „Nauka o cywilizacji”* (1921) i *Nowe ideały* (Solway, Ford, Liefmann, Rathenau, Russel, Bierdiajew, Spengler), wydane w latach 1924—1926. Na Wydziale Humanistycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej wykładał w latach 1920—1937 historię i teorię dziennikarstwa, zarys historii publicystyki polskiej XIX w., organizację prasy współczesnej, reklamę w dziennikarstwie; równocześnie prowadził seminarium z tego zakresu. Pod jego okiem kształciło się wiele młodych talentów, które wybiły się w następnych latach na polu prasy i publicystyki. Gdy prace jego poprzedników oscylowały, jak już była mowa, między opisowym, statystycznym i historycznym ujęciem rozwoju prasy w Polsce, Wolert w swych studiach sięgał do psychologicznych, etycznych i socjologicznych podstaw służby informacyjnej i publicystyki w wielkim stylu. Dowodzą tego jego publikacje: *Za kulisami dziennikarstwa* (1926), *Mechanizm prasy współczesnej* (1929), *La presse polonaise, ses etapes du développement et son état actuel* (1933 — wspólnie z P. Grzegorzcykiem) oraz ogłoszone w 1934 dwa ciekawe szkice: *Pierwsze polskie reportaże i korespondencja wojenna* i *Prus jako redaktor i dziennikarz*. Szereg artykułów o prasie pomieścił w *Ilustrowanej encyklopedii powszechnej* Trzaski, Everta i Michalskiego (1925—1928). W studium *Demokracja i kultura* (1930) na konkretnym i bogatym materiale faktów i tendencji odzwierciedlił kluczowe zagadnienia upowszechnienia kultury zachodnioeuropejskiej. W tym czasie objął też redakcję zbiorowego wydania pism Adolfa Dygasińskiego, opracowując pełną bibliografię utworów pisarza (Warszawa 1935). Wreszcie na zamówienie redakcji *Wielkiej literatury powszechnej*, podjętej w 1930 r., opracował zarys dziejów prasy, który ze względów redakcyjno-technicznych, jako za obszerny i zbyt szczegółowy, nie został włączony do zaplanowanej syntezy. Zaznaczyć należy, że nawet po pewnym przerobieniu tego tekstu już w czasie okupacji hitlerowskiej, którą autor przeżył w Warszawie i Krakowie, i po przedstawieniu nowej wersji Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu w 1946 r. całość wydała się za obszerna i w rezultacie powędrowała z powrotem do biurka uczonego.

Władysław Wolert współpracował z wieloma czasopismami literackimi, głównie w dziedzinie krytyki i historii prasy. Najczęściej artykuły jego ukazywały się na łamach „Przeglądu Literackiego” (1930—1932) i „Prosto z mostu” (1938), ale recenzował szereg nowości literackich również w „Trybunie” (1920), którą przez krótki czas redagował, w „Tygod-

niu Polskim" (1921), „Ruchu Pedagogicznym" (1931), „Pionie" (1934) i innych organach<sup>6</sup>. W „Pamiętniku Świętokrzyskim" ogłosił ciekawą rozprawę pt. *Adolf Dygasiński i Stanisław Witkiewicz. Dzieje „Wędrowca"* (1931). Publicystyka i artykuły Wolerta budziły dużo kontrowersyjnych opinii. M.in. Bolesław Limanowski, z którym Wolert współpracował, we wspomnieniach swych negatywnie ocenił jego krytykę *Nauki o cywilizacji* Erazma Majewskiego<sup>7</sup>. W ostrej polemice ze Stanisławem Jarkowskim, który z początkiem lat trzydziestych wykładał dziennikarstwo w prywatnej Wyższej Szkole Dziennikarskiej (wyłonionej z Wolnej Wszechnicy Polskiej), przeciwstawiał się Wolert przedwczesnemu utworzeniu Instytutu Prasoznawczego, twierdząc, że do realizacji tego zamierzenia brak jest jeszcze w kraju odpowiednio przygotowanej kadry naukowej<sup>8</sup>.

W Krakowie, gdzie mieszkał pod koniec okupacji i po wyzwoleniu miasta, prowadził dalsze badania z zakresu dziejów prasy i praktycznie angażował się w akcję upowszechnienia oświaty<sup>9</sup>. Dzięki jego inicjatywie już 1 lipca 1945 r. powstał w tym mieście Instytut Szerzenia Kultury i Oświaty, w którym objął stanowisko dyrektora. Instytut (z oddziałami w Warszawie, Łodzi, Częstochowie i Nowym Targu) miał na celu współpracę z władzami szkolnymi na polu oświaty dorosłych i poradnictwa samokształceniowego. W związku z tym Wolert objął obowiązki wykładowcy w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Niestety, nie było mu dane rozwijać swej wielostronnej działalności na dłuższą metę. Wskutek tragicznego wypadku zmarł 26 września 1946 r.

Już na podstawie powyższego, pełnego jeszcze luk szkicu biograficznego i bibliograficznego Władysława Wolerta rysuje się zasadnicza różnica pomiędzy jego startem naukowym i zainteresowaniami badawczymi a H. J. N. Czarnowskim. W zainteresowaniach Wolerta niemal od samego początku wysuwały się na czoło zagadnienia prasy i zawodu dziennikarskiego, zarówno współczesnego, jak i odległego w czasie, zarówno rodzimego, jak i obcego. W jego artykułach prasowych zagadnienia z dziedziny oświaty szkolnej i pozaszkolnej często przewijały się obok rozważań na

<sup>6</sup> Recenzje Wolerta podaje przy różnych autorach *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 4, Warszawa 1966, w którym jednak brak hasła poświęconego W. Wolertowi.

<sup>7</sup> B. Limanowski, *Pamiętniki 1919—1928*, wyd. J. Durko, Warszawa 1973.

<sup>8</sup> W. Wolert, *O Polski Instytut Prasoznawczy*, „Prasa", 1931, nr 6—8 i *Ignorancja czy zła wola?*, „Gazeta Warszawska", 1932, nr 192; S. Jarkowski, *Odpowiedź na dwa wypadki*, Poznań 1932 (odb. z „Przeglądu Graficznego, Wydawnictwo i Papiernictwa").

<sup>9</sup> Do Krakowa przeniósł się doc. Wolert po kapitulacji powstańczej Warszawy. W Krakowie, raniona odłamkiem bomby, zmarła 17 I 1945 r. jego żona Zofia, działaczka oświatowa za czasów carskich, literatka i tłumaczka (do 1926 r. była sekretarzem Wydziału Propagandowego Departamentu Szkolnictwa Średniego w Min. W.R. i O.P.).

temat dziennikarstwa i publicystyki, stanowiących dlań problematykę wiodącą.

Niewątpliwie konsekwencją twórczą powyższego dorobku i pracy dydaktycznej w Wolnej Wszechnicy Polskiej było wspomniane dzieło dotyczące historii prasy światowej. Zachowane w rękopisie, po śmierci Wolerta zostało zdeponowane przez jego przyjaciela i współpracownika Piotra Grzegorzcyka w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej pod tymczasową sygnaturą przybytków nr 8/63. Wersji tego dzieła przedstawionej Państwowemu Instytutowi Wydawniczemu w 1946 r. nie znamy. Pierwotny rękopis warszawski, zatytułowany *Porównawcza historia prasy*, którego analizie chcemy tu poświęcić uwagę, nosi na sobie fatalne ślady niszczenia stolicy w czasie okupacji i powstania. Częściowo wypełniony piśmem autora maszynopis, przechowywany w ruinach zburzonego miasta, jest w znacznej części podziurawiony i postrzępiony, widać na nim plamy błota i wilgoci, które w wielu miejscach zatarły tekst tak, że pewne partie — na szczęście stosunkowo niewielkie — stały się nieczytelne<sup>10</sup>.

Omawiane dzieło Wolerta to zespół szkiców historycznych na temat zarówno określonych regionów geograficznych rozwoju przekazu informacji, jak i grup typologicznych prasy i publicystyki. Znajdujemy w nim zatem rozdziały poświęcone i ustnym, i rękopiśmiennym formom przekazu oraz terenom ich narodzin, jak Chiny, Grecja i Rzym, a w dobie nowożytnej Francja, Anglia, Niemcy i Stany Zjednoczone (wymieniamy te obszary przykładowo); rozdziały poświęcone specjalnie gazetom piśmym i periodykom drukowanym; rozdziały dotyczące typologii: czasopismom uczonym, dziennikom ogłoszeniowym, „piśmem moralnym”, organom literackim i służącym sztuce. Osobno potraktowane są zagadnienia ekonomiczne i spekulacyjne prasy, postęp technicznych środków przekazu informacji, rozwój agencji telegraficznych. Z gatunków dziennikarskich szczególnie akcent położono na historii sprawozdawczości parlamentarnej, sądowej, wojennej, na publicystyce obyczajowej, artystycznej, politycznej, na rozwoju satyry prasowej, aż do karykatury. Zawarta w książce problematyka pozwala dostrzec elementy prasoznawcze zmienne w różnych epokach i regionach świata. Dla niewprawnego w tej problematyce czytelnika może to zróżnicowanie stanowić nawet pewnego rodzaju trudność w chronologicznym uszeregowaniu faktów historycznych i ewolucyjnego procesu rozwoju prasy, podobnie jak brak indeksów wobec ogromnego materiału faktograficznego mógłby znacznie utrudnić orientację w tytułach pism, nazwiskach i faktach. Dziełu brak również aparatu przy-

<sup>10</sup> Praca Wolerta, powielona w 1977 r. w 30 egzemplarzach „do użytku wewnętrznego” z inicjatywy Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie, w opracowaniu autora niniejszej rozprawy, została udostępniona bardzo wąskiemu gronu prasoznawców i kilku bibliotekom. Tekst powielony nosi tytuł *Szkice z dziejów prasy światowej*.



pisowego i wskazówek bibliograficznych, nieodzownych w przypadku druku<sup>11</sup>. Tyle o stronie konstrukcyjnej.

Styl pracy wskazuje na intencję autora, by uczynić lekturę najbardziej przystępną dla przeciętnego czytelnika. Słownictwo użyte w zagadnieniach prasoznawczych zaczerpnął autor z języka potocznego, tu i ówdzie wprowadzając terminologię specjalną z wyraźną predylekcją do słownika literaturoznawczego i historycznego. Niektóre rozdziały mogą przez to sprawiać wrażenie wykładu uczelnianego bądź podręcznika, inne znów swobodnego eseju dziennikarskiego; lektura nie jest nużąca, przeciwnie — w wielu częściach porywa nowatorstwem treści bądź odsłonięciem niezwykłych sytuacji w życiu dziennikarzy i warunkach ich pracy. Zarówno niedociągnięcia struktury dzieła, jak i właściwości stylu w pewnych partiach nie pozbawiają go niewątpliwiej wartości poznawczej ani cechy nader pożytecznego wkładu do polskiej historiografii prasy światowej.

Nasuwa się pytanie, o ile tezy Władysława Wolerta w zakresie genezy prasy pokrywały się z założeniami Stanisława Czarnowskiego. Ten ostatni — jak już zaznaczyliśmy — dopatrywał się tej genezy w dominacji świata literackiego i naukowego w sferze masowego komunikowania. Oczywiście ani jemu, ani Wolertowi nie były znane terminy współczesnego nam prasoznawstwa, a więc *mass communication* i *mass media* oraz ich polskie odpowiedniki. Przekaz informacji traktowali: Czarnowski prawie wyłącznie drogą przekazu drukowanego, Wolert także mówionego i pisanego ręknie.

Punktem wyjścia w rozpatrywaniu źródeł dziennikarstwa jest dla Wolerta społeczne zapotrzebowanie przekazu, rosnące w miarę postępu cywilizacji i kultury duchowej człowieka. Środki przekazu potrzebne były najpierw czynnikom rządzącym, władzy kościelnej, domom handlowym, wreszcie instytucjom naukowym. Szerokie społeczne zapotrzebowanie przekazu występować zaczęło już w średniowieczu. Rzecz jasna, że zaostrzało ono ambicje świata twórczego na polu dziennikarstwa i publicystyki do wydoskonalenia swej służby, i to w coraz nowszych dziedzinach życia i kultury. Ten pogląd o postępie, wyznawany też i przez Czarnowskiego, nie przekreślał w pojęciu obu historyków faktu regresu na pewnych etapach rozwoju prasy od jej form wyższych ku mniej wartościowym pod względem moralnym i estetycznym (prasa brukowa, gadzinowa, pornografia itp.). Obaj, traktując krytycznie brutalną w pewnych okresach komercjalizację prasy, nie interpretowali jednak tego regresu jako działania starego ekonomicznego prawa Greshama (o wypieraniu z obiegu monety lepszej przez złą), a więc zjawiska stale i nieuchronnie postępującego, jak sądzą niektórzy współcześni

<sup>11</sup> Cenne spostrzeżenia co do strony kompozycyjnej i stylu dzieła zawdzięczam p. Czesławowi Lechickiemu, za co Mu w tym miejscu dziękuję.

socjologowie kultury z D. Macdonaldem na czele<sup>12</sup>. Przeciwnie — Czarnowski twierdził, że nawet „w epokach burzliwych prasa musi stać silnie na swym stanowisku” (tj. „wychowywania mas”) i „nie dawać się porywać na oślepię namiętnościom”, zadaniem jej bowiem jest „kontrolować czynności władz poza obrębem instytucji i zgromadzeń w tym celu istniejących”<sup>13</sup>. Wolert zaś — opisując kolejne etapy rozwoju masowego komunikowania — w wynalazkach telefonu, telegrafii, radia i udoskonaleniu maszyn drukarskich widział elementy stale podnoszącego się poziomu prasy i jej oddziaływania na społeczeństwo. Regres — według niego — towarzyszył natomiast tym gatunkom pism, których wydawcy kierowali się pobudkami nadmiernego zysku za cenę zaspokajania najniższych instynktów czytelników bądź oddawali się w służbę partii politycznych, gnębiących wolność słowa i swobody demokratyczne. Obaj historycy prasy nie widzieli zatem w rozwoju dziennikarstwa nieuchronnego obniżania się poziomu ogólnej kultury społeczeństw i zanikania elementów wyższych tej kultury na korzyść niższych; zjawisko to wiązali tylko ze sporadycznymi czasowo i regionalnie fenomenami upadku prasy.

Poglądy Wolerta na cywilizowaną i kulturotwórczą rolę prasy ilustruje bogaty arsenał faktograficzny; autor zmierza do śmiałej syntetyzującej integracji zjawisk z wielu dziedzin życia narodów rozwiniętych: twórczości umysłowej, artystycznej, ekonomicznej i prawno-ustrojowej. Między tymi dziedzinami a prasą zachodzi — jak wynika z opisanych przez niego zjawisk — układ sprzężenia zwrotnego, w generalnej swej treści sprzężenia dodatniego. Dlatego też struktura omawianego dzieła zawiera na pierwsze wejrzenie jakby nadmierne czy nie uporządkowane nagromadzenie mnóstwa faktów, nazwisk, dat; oprócz tego może sprawiać wrażenie ciągłych przeskoków w różne tereny i okresy. Percepcja tej konstrukcji wymaga w niektórych partiach niewątpliwie pilnej uwagi czytelnika; w istocie zaś wykład nie zawiera sądów ani sprzecznych ze sobą, ani nie uzasadnionych. Dużą zaletą autora jest wprowadzenie do historiografii prasy zagadnień, których współcześni mu inni polscy badacze nie brali pod uwagę jako elementów warunkujących postępy prasy, jak: poczta, drukarstwo i papiernictwo, bądź elementów *sensu stricto* prasoznawczych, jak serwis wiadomości, organizacja pracy redakcyjnej, podstawy finansowe imprez prasowo-wydawniczych, nakłady i formy kolportażu, grafika gazet i czasopism itd.

Omawiając etapy historyczne środków przekazu i ich typologię, widzi Wolert ich początek w przekazie ustnym (Grecja, Rzym, kraje

<sup>12</sup> D. Macdonald, *A theory of mass culture*, „Diogenes”, 1953, nr 3.

<sup>13</sup> S. Czarnowski, *Literatura periodyczna i jej rozwój*, t. 1—2, Kraków 1892—1895, s. 150.

Europy zachodniej we wczesnym średniowieczu), następnie zaś pisanym — najpierw na materiale trwałym (inskrypcje ścienne w Rzymie), następnie pochodzenia organicznego (papirus, papier z lnu i konopi), od XV w. w przekazie drukowanym. W tym zasadniczym schemacie rozwojowym zaznaczają się wszakże poważne odchylenia w czasie, np. gazetki pisane jeszcze w XVIII w. (m. in. w Polsce), przekazy ustne nawet w XX w. na terenach objętych rewolucją (m.in. w Rosji). Dzięki zapotrzebowaniu na przekaz wykształciły się też pewne jego formy nietypowe, jak list czy afisz, pieśń czy informacyjny spektakl widowiskowy. W XIV—XV w. rozwinął się tzw. prymityw prasowy, najpierw w postaci pisanych biuletynów dla celów handlowych (służba informacyjna Fuggerów i Welserów w Niemczech, ceduły portowe we Włoszech), następnie biuletynów pisanych i kopiowanych ręcznie przez zawodowych nowelantów w Niderlandach, w Paryżu, Wiedniu, Pradze i w ośrodkach uniwersyteckich czy rezydencjach monarszych. Bardziej nowoczesną formę zaprezentowały druki nieregularne (awizy, relacje, efemerydy, druki ulotne), które w XVI w. przerodziły się w periodyki informacyjne o większej częstotliwości (zwłaszcza w Wenecji i innych miastach włoskich i niemieckich). Dwa stulecia: XVII i XVIII wniosły w rozwój przekazu duży rozmach: w Anglii i Niderlandach objawił się on powstaniem tzw. pism moralnych, we Francji — gazet ogłoszeniowych (Renaudot) i periodyków uczonych, w czym z kolei zaczęły wyraźnie przodować ośrodki uniwersyteckie niemieckie. Rewolucja francuska przyniosła narodziny prasy politycznej w nowoczesnym znaczeniu, doba romantyzmu — prasy literackiej i wielokierunkowej. Żywiłowy rozwój dziennikarstwa ogólnoinformacyjnego przyspieszyły udoskonalone dopiero w drugiej połowie XIX i w początkach XX w. wynalazki telegrafu i radiotelegrafii, pospiesznych maszyn drukarskich, offsetu i linotypii, radiofonii i telewizji. Tak zarysowany, wydawałoby się — tradycyjny schemat etapów masowego przekazu informacji, znany niemieckim i francuskim historykom prasy, w naszym piśmiennictwie nie był upowszechniony aż po czasy nam najbliższe. Schemat ten, nie dość wyraźnie rysujący się także w dziele Czarnowskiego, u Wolerta jest uargumentowany właśnie przebogatym aparatem faktów i tytułów, ze szczególnym podkreśleniem pewnych zjawisk specyfiki terenowej czy typologicznej.

Na specyficznym tle zarysował wreszcie Wolert kształtowanie się dziennikarstwa jako profesji i jako prądu o różnej ideologii literackiej i społecznej. Informując o najwybitniejszych pionierach dziennikarstwa, od założycieli pierwszych periodyków po twórców nowoczesnych koncernów, powiązał autor dziennikarstwo z rozwojem cywilizacyjnym Europy i pozostających pod jej wpływem regionów zamorskich. Powiązania te ilustrują związki służby informacyjnej nie tylko z kulturą umysłową i pojęciami moralnymi prasy, ale i z wynalazczością techniczną oraz produkcją środków materialnych prasy. Stwierdzić co prawda trzeba, że

ze szczególną predylekcją zajął się Wolert europejską prasą XIX w., nie usiłując dostatecznie przeanalizować głębokiej różnicy ideologicznej między kapitalistycznym a socjalistycznym dziennikarstwem, z drugiej jednak strony zażnać wypada, że ustrzegł się w swym ujęciu jednostronności okeydentalizmu. Najwymowniejszym tego dowodem jest sięgnięcie do kolebki prasy w Chinach starożytnych i średniowiecznych, do antyku śródziemnomorskiego, tj. Grecji i Rzymu, ba — nawet do „Listów eufratejskich” Mezopotamii. Uwzględniony został również wschód europejski (dziennikarstwo rosyjskie do rewolucji 1917 r.).

Warto tu powołać bodaj egzemplarycznie pewne nie znane w naszym piśmiennictwie fakty i związki przyczynowo-skutkowe w rozwoju prasy i dziennikarstwa na terenie europejskim. Jakże np. zaskakujące jest stwierdzenie związku między wymogami mody kobiecej (zwłaszcza lniającej bielizny) pod koniec średniowiecza a wprowadzeniem nowych gatunków papieru drukarskiego. Tak np. w XIV w. wraz ze wzmożeniem produkcji lnu w wyniku znacznego zapotrzebowania na bieliznę wyrabianą z tego surowca potaniał papier bawełniany i lniany wytwarzany przez Maurów na Półwyspie Iberyjskim (Walencja i Murcja). Wynalazek druku łączy Wolert z rozkwitem nowych gatunków literackich w Niemczech; rolę salonów towarzyskich, a poprzez nie kobiet we Francji, następnie kawiarni w Anglii — z rozwojem czasopism uczonych i moralnych; drzeworytnictwo i inne odmiany grafiki ilustracyjnej — z zabiegami wydawców o zdobycie szerszego rynku czytelniczego oraz z postęпами propagandy i reklamy; usprawnienia poczty — z kolportażem druków aktualnościowych; kalkulacje wydawców na przełomie XIX i XX w. — z systemem łączenia się kilku lub kilkunastu redakcji w jednej drukarni dla zastosowania matryc jednotekstowych w celu zwiększenia nakładów i potaniaenia egzemplarza gazety. Słowem, ideowa i literacka zawartość czasopism i dzienników w ujęciu Wolerta oparta jest na szerokim podłożu społecznym, obyczajowym, ekonomicznym i politycznym.

Badania Wolerta przynoszą również cenne rozważania na temat typologii prasy, genezy i oddziaływania szerokiego zestawu form i odmian periodyków w zależności od epoki, terenu i infiltracji wpływów krajów wyżej stojących na polu dziennikarstwa. Nawet samej tytułaturze pism, jej semantycznej i etymologicznej historii, poświęca autor sporo uwagi. Z zakresu tzw. dzisiaj „prawa prasowego” dowiadujemy się o szczególnych i w różnym czasie czy terenie odrębnych warunkach wolności słowa czy ograniczeniach prawa wypowiedzi. Problematyka swobody informacji, systemów cenzury, zabiegów i wybiegów wydawców, redaktorów i publicystów wobec nacisku władzy lub wszechwładnych inwestorów prowadzi z kolei do powstania problematyki etyki dziennikarskiej zarówno w jej jasnych, jak i ciemnych aspektach, zwłaszcza w okresie Restauracji we Francji, a później w czasie *fin de siècle*'u. Zamiłowanie autora do anegdotycznych dygresji uprzystępnia w tym zakresie lekturę

czytelnikowi żadnemu szczegółów zakulisowych, nęcących czasem sensacją czy niezwykłą przygodą.

Rentowności imprez wydawniczych i ich spekulacyjnemu charakterowi poświęcił Wolert odrębne uwagi. Przy omawianiu tych spraw staje się nieodzowna znajomość zagadnienia organizacji pracy redakcyjnej; w tym zakresie omawiane dzieło domaga się znacznego poszerzenia. Skoro historyczne badania wewnętrznego mechanizmu pracy redakcyjnej — choćby tylko w polskich warunkach — są u nas zaledwie w załączku, nie mógł w tej problematyce widzieć wagi, jaką się jej dzisiaj nadaje, autor piszący o dziennikarstwie światowym przed kilkudziesięciu laty. Nie pominął natomiast kwestii serwisu informacyjnego, tj. pochodzenia wiadomości i kanałów ich docierania do stołu redakcyjnego, czy to w okresie narodzin czasopism moralnych i uczonych, czy w bliższych nam stuleciach ostatnich. Jest rzeczą zrozumiałą, że wysokość nakładów pism codziennych, ilustrowana — jeśli chodzi o wiek XX — cyframi bezwzględnymi, dała się ujawnić w odniesieniu tylko do najpopularniejszych orgánów, i to w środowiskach o wielkiej chłonności rynku czytelniczego. W epoce rozpowszechniania prymitywu prasowego ponad zagadnieniem wysokości nakładów górowały inne czynniki rozwoju, jak zapotrzebowanie na aktualną informację przez elitarne kręgi odbiorców (dwory panujące, domy handlowe, klasztory), a od XVII w. tzw. moda czytelnicza; one stanowiły wówczas determinanty ilościowego rozwoju druków periodycznych.

Informację jako treść przekazu rozumie Wolert wszechstronnie. Przekazem jest też publicystyka, urabiająca opinię nie tylko o tym, co minęło, ale i postulatyczna na temat tego, co powinno dać przyszłe działanie ludzkie, bliższe czy dalsze. Obejmuje ona zarówno teorie naukowe, jak i prądy artystyczne, służące kształtowaniu się smaku intelektualnego i estetycznego, sublimowaniu instynktów działania i zainteresowań. W przeszłości — według Wolerta — na pierwsze miejsce wysuwała się publicystyka moralna i polityczna, po niej dopiero literacka, teatralna. Nic, co wytworzyła myśl ludzka w dziedzinie poznania aktualnych fenomenów życia i ich oddziaływania na opinię, nie może być wykreślone z dziejów prasy. Rzucenie codziennej strawy lekturowej setkom tysięcy czytelników musiało nieuchronnie spowodować w pewnych wypadkach obniżenie lotu myśli, jeśli kalkulacja na popularność dziennika łączyła się ze spekulacją na zysk *per fas et nefas*. Kłamstwo i schlebienie instynktom nie wyrobionego czytelnika może przez krótki tylko czas dawać ekonomiczne rezultaty. Demokratyzacja prasy to podnoszenie poziomu moralnego i umysłowego mas odbiorczych, a nie coraz głębsze obniżanie lotów.

Z uważnej lektury rozważań historycznych Wolerta, składających się na obraz przekazu informacji od starożytności i wczesnego średniowiecza, poprzez dobę nowożytną do pierwszej ćwierci XX stulecia wyłania

się galeria twórców prasy w swej niezwyklej różnorodności, tak dalekiej od typologii Czarnowskiego. Widzimy więc wśród nich najpierw funkcjonariuszy najwyższych władz państwowych, którzy z rozkazu cesarza czy rządzącej instytucji kolegialnej (jak Senat rzymski) obwieszczali podanym narzucone prawa, nakazy, normy postępowania. Poważną rolę transferu wiadomości i urabiania opinii odegrał również Kościół. Średniowiecze zrodziło nowych nosicieli przekazu: śpiewaków wędrownych, przenoszących nieraz z odległych obszarów aktualne wieści, i to nie tylko rycerstwu, zamkniętemu w zamkach i dworach, ale i ruchliwej społeczności miast, szukającej na ulicach i placach informacji o życiu innych zbiorowisk. Organizatorzy poczty, którzy już u progu doby nowożytnej zorientowali się, jaką mogą odegrać rolę w imporcie informacji dla szerszego odbioru, w XVI i XVII w. urosli do roli wydawców pierwszych periodycznych, choć nieregularnych jeszcze druków aktualnościowych. Wyzyskali tę okoliczność nowelanci, czyli zawodowi zbieracze wiadomości (prekursorzy późniejszych reporterów), i ręczni kopiści gazetek czy biuletynów dla zainteresowanych odbiorców; na Zachodzie powstają nawet quasi-agencje nowelantów. Wreszcie z gęsich piór i kałamarzy przecieka informacja na czcionki drukarskie jako zwielokrotniona forma tego samego przekazu; przechwytuja tę koniunkturę drukarze, którzy z kolei przeradzają się w pierwszych inwestorów druków periodycznych. W XVII w. na Zachodzie, później w środkowej i wschodniej Europie zastępują ich księgarze, ciągle więc jeszcze nie świat literacko-twórczy, a antreprenerski, posilkujący się zależnie od czasu i potrzeb pracą piarską mizernych jeszcze „literatów”. Wkroczeniu w tę dziedzinę istotnych talentów pióra towarzyszy dopiero wiek XVIII, z wyjątkiem Anglii, gdzie rewolucja przemysłowa doby Cromwella wymagała już w XVII w. służby urodzonych dziennikarzy i publicystów. Wiek „pary i elektryczności”, prądy liberalizmu i socjalizmu utopijnego, po nim naukowego — oddały berło rządów w masowym komunikowaniu zawodowym żurnalistom, z redaktorami naczelnymi i „dyrektorami redakcji” na czele.

Taki oto — w ujęciu Wolerta — korowód twórców *mass media* od zamierzchłych czasów po początki XX w. kroczy poprzez stulecia. Genealogia to o wiele bardziej przekonująca niż w wywodzie Czarnowskiego, który narodziny prasy wiąże z okresami dziejów, kiedy „literatura i dziennikarstwo stały się świętą potrzebą, żywotną karmią narodów”<sup>14</sup>. U Wolerta roi się od nazwisk poczmistrzów, drukarzy, śpiewaków wędrownych, pamfleciarzy i spekulantów nowinami, ustępujących miejsca nazwiskom wielkich księgarzy i wydawców, polityków, mówców i ludzi pióra, reporterów, felietonistów i eseistów.

W konsekwencji inaczej kształtuje się też w jego ujęciu periodyzacja dziejów prasy światowej, choć nie kusił się o jej oryginalną i usystematyz-

<sup>14</sup> Tamże, s. 12.

zowaną konstrukcją. Mimo więc raczej swobodnego, nieraz anegdotycznego stylu, mimo wielu jeszcze luk w całościowym obrazie ewolucji środków masowego przekazu w świecie dzieło Władysława Wolerta — spoczywające dotąd w regałach bibliotecznych, trudno więc dostępne szerszym kręgom prasoznawców, a także pracowników innych dyscyplin społecznych i ogółowi czytelników — winno być udostępnione w druku<sup>15</sup>.

Osobowość Władysława Wolerta, wyrażająca się w całym jego dorobku naukowym — poza omówionym wyżej dziełem — zasługuje na analizę nie tylko z punktu widzenia historiografii prasy, ale także socjologii kultury współczesnej z licznymi jej pokrewnymi działami, jak oświata dorosłych, organizacja „uniwersytetów ludowych”, a nawet ruch spółdzielczości. Przede wszystkim jednak nie do pominięcia są jego poglądy i ustalenia w zakresie historiografii prasy.

---

<sup>15</sup> Autor wysunął ten postulat w odczycie „Problematyka powszechnej historii prasy w ujęciu Władysława Wolerta”, wygłoszonym na posiedzeniu Komisji Prasoznawczej PAN (Oddz. Krak.) 22 VI 1973 r. Zob. *Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowej Oddz. PAN w Krakowie*, t. XVII/1, s. 104—105.